

Warszawa 04.09.2025

dr hab. Tomasz Rakowski, prof. ucz.

Uniwersytet Warszawski

Recenzja pracy doktorskiej mgr Michała Sity *Orzeł i krzyż. Etnografia historyczności*

Pan mgr Michał Sita przygotował bardzo zaawansowaną koncepcyjnie i intelektualnie pracę – pracę wyraźnie interdyscyplinarną. Jest ona dość niezwykłym przedsięwzięciem, czyli wszechstronną - naraz kulturoznawczą, antropologiczną i performatyczną - analizą wielkiego widowiska patriotycznego organizowanego i wystawianego w miasteczku Murowana Goślina pod Poznaniem. Praca jest bardzo dobrą analizą historii i procesu powstawania widowiska patriotycznego z zastosowaniem metod badawczych antropologii kulturowej. Jest też znakomicie przygotowana na poziomie teoretycznym – narzędzia są bardzo dobrze dobrane, a są to m.in. teoria etnografii historyczności, teoria performatyki i antropologii widowisk oraz teoria sztuki partycypacyjnej.

Praca jest znakomicie napisana, a nade wszystko widać autentyczne zaangażowanie poznawcze – badawcze i zarazem teoretyczne Autora. Początkowe rozdziały są bardzo drobiazgową dyskusją teoretyczną z dość szczegółowym zarysowaniem pól filozoficzno-kulturoznawczych używanych potem w dalszych częściach pracy, choć i później pojawiają się adekwatne i szerokie omówienia tych teorii, już podczas analizy materiału badawczego. Autor prezentuje koncepcję etnografii historyczności Charlesa Stewarta i Erica Hirscha, która znana mi jest też z własnych poszukiwań teoretycznych, następnie teorię transferu pamięci społecznej Paula Connertona, turbopatriotyzmu Marcina Napiórkowskiego, retrotopii Zygmunta Baumana, teorie *reenactment studies*, studia i teorie z zakresu performatyki, idei i systemu filozoficznego Judith Butler, z odwołaniami do pojęcia iteracji u Jacquesa Derridy, myśli i idee Victora Turnera – z bardzo dobrą dyskusją, i wreszcie studia z zakresu antropologii sztuki partycypacyjnej i teorii relacyjnej Marilyn Strathern, Alfreda Gella czy pracy antropologicznej o sztuce społecznej Rogera Sansiego. Ilość wątków teoretycznych jest

tu wręcz oszałamiająca, są one jednak zawsze później dobrze sfunkcjonalizowane i adekwatnie zastosowane.

Pracę czyta się z rosnącym zainteresowaniem, narracja jest wartka, pociągająca, czytelnik ma wrażenie towarzyszenia Autorowi w rozwiązywaniu pewnej kluczowej empirycznie i teoretycznie zagadki – zrozumienia co się dzieje w procesie powstawania plenerowego widowiska historycznego. To bardzo duża zaleta pracy. Podobnie narzędzia teoretyczne są w tej pracy prawie zawsze z rozmysłem używane, a nie są jedynie prezentacją obecnego *state of art*. Tu jednak lekka uwaga krytyczna – pierwsze części pracy są wręcz przesycane rozważaniami teoretycznymi (z własnym stanowiskiem, co prawda), co może budzić niepokój o materiał empiryczny – pojawia się domysł, że będzie on jedynie ilustracją do stawianych już na wstępie tez. Na szczęście w późniejszych częściach materiał zaczyna „pracować” na własnych zasadach i z czasem analizy badawcze zyskują swoją wyraźną autonomię.

Praca badawcza ugruntowana została w autorskim stanowisku metodologicznym, a właściwie też w typie metod badawczych – są tu staranne studia terenowe, długie przebywanie z ludźmi zaangażowanymi w widowisko, wolontariuszami/kami, istotną rolę odgrywa jednak też autoetnografia i badania artystyczne, w tym badania wizualne z aparatem automatycznie dokumentującym obrazy podczas widowiska. Jest to wyrażone *explicite* i uznane za właściwą metodę, podobnie jak nacisk położony na notatki terenowe, znotatkowane rozmowy, zapisane sytuacje, często na zasadzie „lekko obgotowanego” materiału wg typologii Jamesa Clifforda z pracy „Notes on (Field)notes” (1990), wstawione jednak często w tekst *en bloc*. Powoduje to zagubienie czytelnika w materiałach, zdarza się, że nie wiemy co jest tekstem autorskim, a co fragmentem wypowiedzi, a błędy w składzie czasem wręcz powodują, że tekst główny figuruje w formie notatki terenowej i odwrotnie. Troszkę przeszkadza mi tu deklaracja własnego przekonania o precyzji badań terenowych, prowadzonych właśnie tymi metodami, to raczej powinno wynikać z rozdziałów empirycznych, niejako samo z siebie, a nie być zapowiadany wcześniej efektem. Nie widzę bowiem potrzeby prezentowania na wstępie badań jako drobiazgowych i zaawansowanych etnograficznie - niech przemawiają o tym jakby własnym głosem, podkreślając swoją jakość (co się zresztą dalej dzieje).

Bardzo dobrze zbudowany jest kontekst możliwych źródeł historyczno-kulturowych widowiska plenerowego, z wskazaniem na średniowieczne angielskie misteria religijne, też tzw. ruchome obrazy, nurt rekonstrukcji historycznych i historyczno-religijnych, choć brakuje mi tu odniesień do kultury popularnej i medialnej, z analizami programów typu *reality show*

czy znanych programów telewizyjnych typu Fort Boyard i inne tego typu dość specyficzne produkcje. Później w pracy pojawiają się niezwykle ciekawe wątki imponujących i dość dziwacznych mega-struktur, widowisk czy aktywności typu park rozrywki – a więc np. przedsięwzięcia poświęcone realności dziejów Arki Noego, historii mormońskiego Treku, po miejsca i idee rozrywki takie Energylandia czy pojawia się „stok narciarski w Dubaju” (!), które pojawiają się też spontanicznie w wypowiedziach rozmówców. W tym miejscu zastanawia mnie też niezwykle wyważone podejście Autora do opisywanego zjawiska, bardzo specyficznego jednak widowiska patriotycznego i do idei całego przedsięwzięcia. Rozumiem tu nade wszystko odpowiedzialność Autora wobec rozmówców i całego środowiska, ale być może odrobina języka ironizującego, wskazującego na przeładowanie treściami i pewną groteskowość tego typu projektów, byłaby też potrzebna i naturalna. A zarysowane w ten sposób nieco surrealistyczne sytuacje, typu wojowie w sklepie spożywczym, dzieci „wyrastające” z myszek, synowie - Rejtan i Stańczyk, itd., nie umniejszałyby rozmówcom i twórcom, a wprowadziły nieco elementu kontrastującego obraz, budującego dziwność tej sytuacji. A potem przecież i tak ta dziwność jest przekroczona i niejako rozbrojona w rzetelnych analizach etnograficznych.

W kolejnych rozdziałach Autor prezentuje koncepcje badania sztuk performatywnych, widowisk kulturowych, pokazuje napięcie między tym co performatyczne i performatywne, a dyskusje te Autor prowadzi z kompetencją i ze swadą, szuka własnego performatywnego nurtu badawczego, skutecznego wobec tego, czego jest świadkiem i uczestnikiem. Uznanie przez niego funkcji gry i spektaklu jako doświadczenia wolności i kreacji jest bardzo ciekawe i zostaje następnie pogłębione przez odkrycia płynącego życia ludzi związanych z widowiskiem, rodzin, grup towarzyskich zrzeszających się wokół widowiska, w końcu odkrycie jego niezwykle uspołeczniającego charakteru (przyjaźnie, małżeństwa, emocje i afekty na styku realne – odgrywane w spektaklu, wspólnoty przeżycia). To także odkrycie nieprawdopodobnie – o dziwo – inkluzywnego i w pewnym sensie otwartego charakteru tego parateatralnego działania, co znakomicie opisuje w scenie, gdzie Autor odgrywa rolę księdza święcącego wielkanocne pokarmy i doświadcza akceptacji czy po prostu twórczej wolności. Niezwykle interesująca jest tutaj propozycja odkrywania swoistego pluralizmu postaw i poglądów wśród wolontariuszy i wolontariuszek widowiska, powstającej wobec pewnej wspólnoty działania; a nawet pewnej formy falującej formy konserwatywno-narodowej, która chwilami ukazuje swoje przeciwstawne elementy czy nawet cechy zaangażowania lewicowego i progresywnego wśród swoich uczestników. Tutaj też bardzo adekwatnie zastosowane jest koncepcja Judith Butler, trochę wbrew stałości „wyposażenia” klasowego i

kulturowego u Pierre'a Bourdieu – i dzięki temu wskazuje Autor na potęgę rozegranych i iteracji jako dokonującej się tu formy performatywnej, wciąż odnawiającej się.

Tutaj jednak muszę zarysować też pewną ogólną uwagę krytyczną, a mianowicie brak przekrojowych, seryjnych wywiadów etnograficznych z osobami biorącymi udział w widowisku, szczególnie z tymi, którzy wyraźnie światopoglądowo nie pasują. Autor wylicza w pewnym momencie najróżniejsze osoby biorące udział w spektaklu, np. na stronie 27 – brakuje mi trochę relacjonowania rozmów z tymi bardziej progresywnymi światopoglądowo (w domyśle) osobami. Jednocześnie chcę tu nadmienić, że uporządkowanie materiału – wywiadów, rozmów, czasem notatek terenowych - i jego oznaczenie systemem notacji, byłoby tu też, mimo eksperymentu etnograficznego, bardzo potrzebne. Miałby charakter porządkujący i obiektywizujący. Czytelnik może wtedy śledzić logikę źródeł, kojarzyć poszczególne osoby, kontekst wypowiedzi itd. Zapis i zestawienie tych źródeł pozwoliłby zatem na lepsze zobiektywizowanie wiedzy o bazie materiałowej, a szczególnie ważne jest to w przypadku pracy doktorskiej.

W przypadku drugiego rozdziału „empirycznego”, poświęconego praktykowaniu *communitas* Michał Sita udowadnia, że znakomicie sprawdza się przyjęty porządek pracy, w którym kolejne rozdziały odpowiadają pojęciom teoretycznym i które to pojęcia następnie poddawane są rozbudowie, a jeszcze potem wypełniane coraz bardziej adekwatnym materiałem etnograficznym. Prowadzi w ten sposób bardzo ciekawą i zaawansowaną dyskusję wokół wybranego pojęcia interpretacyjnego, łącząc różne wątki, jednak buduje ostatecznie własne sensy i narzędzia teoretyczne, których używa do prób zrozumienia materiału. Dochodzi w ten sposób do bardzo owocnego rozpoznania pewnego wspólnego czynu (łącznie z zarybieniem okolicznych rozlewisk przez jednego z mieszkańców, na rzecz dobra wspólnego), a także swoistego trybu wolontariackiego udziału w widowisku, prowizoryczności działań i ciepła relacji, które to znów przeciwstawiają się profesjonalizacji i instytucjonalizacji całego przedsięwzięcia. Tutaj też odnosi się Autor do prac Turnera dotyczących wprost *communitas*, struktury i antystruktury, co doprowadza do ważkich pytań. I bardzo dobrze, że są te pytania postawione przed ostatnim rozdziałem empirycznym – a jest to pytanie o to się dzieje w Murowanej Goślinie w sensie partycypacyjnym, sięgającym wręcz pewnej transgresji? Ale tym bardziej brakuje mi w tym przypadku perspektywy przemiany codzienności w teatr/rytuał, obecnej u Turnera, i odwrotnie, z odwołaniem np. do zbioru „Od rytuału do teatru. Powaga zabawy”, czy do poświęconego tej tematyce numeru Przeglądu Kulturoznawczego, gdzie Leszek Kolankiewicz analizuje np. w tym duchu ćwiczenia wspólnotowego, nocnego biegu przez las/po wzgórzach, z nieznanymi, w mroku,

inicjowane swego czasu przez Grotowskiego. Sądę, że tu pojawić by się mogła kolejna perspektywa rozumienia organicznej i czynnej bliskości, narastającej we wspólnym działaniu.

Tym bardziej wskazuje to na fakt, że tekst tej pracy skłania do myślenia i że kolejny rozdział o antropologicznych narzędziach rozumienia sztuki partycypacyjnej jest bardzo potrzebny. Bardzo doceniam przygotowanie merytoryczne i szerokie omówienie napięć pomiędzy sztuką nowoczesną, sztuką społeczną, w końcu sztuką partycypacyjną, gdyż rzeczywiście od około piętnastu lat powstało niesamowicie ciekawe zaplecze interpretacyjne dla antropologii sztuki, z pracami Rogera Sansi, Alexa Flynna, Jonasa Tiniusa, Arnda Schneidera na czele. Bardzo bliski mi jest nurt myślenia pomiędzy Nicolasem Boudriardem a Claire Bishop, z całym zapleczem ich intelektualnego starcia. Jest to znakomity pomysł, by do widowiska plenerowego i jego etnograficznie rozumianych kontekstów zastosować narzędzia antropologii sztuki partycypacyjnej. Co więcej pogłębienie studiów nad działaniem następuje tu także przez umiejętne wprowadzenie ontologii relacyjnych budowanych w teoriach Marilyn Strathern i Alfreda Gella, gdzie dopiero sensownym staje się przestrzeń widowiska jako macierzy, w której wyłaniają się nowe relacje, a de facto -nowe podmiotowości (a u wolontariuszy dalej wizje rozwoju, krajobrazu, sensy przyszłości czy sensy siebie samych). Najważniejsze jest tu zatem wytworzenie przez Autora własnego narzędzia i w sumie - własnego systemu interpretacyjnego – działającego wewnątrz materiałów, które zmienia następnie czytelnikowi sposób widzenia i interpretację tego, co dzieje się w Murowanej Goślinie. Na stronie 388 pisze więc Michał Sita: „Mechanizm wytwarzania historyczności, co starałem się zilustrować w tym rozdziale, będzie ściśle związany z zależnościami, w które wpisuje się taka wyobrażona przeszłość. Będzie ona wynikała z międzyludzkich relacji skupiających na sobie całą uwagę, jednocześnie urealnając opowieść o przeszłości, którą stworzyła”.

To doprawdy znakomite stwierdzenia i znakomity rozdział. A z uwag krytycznych dodałbym jedynie pewne pominięcia, jak np. bark odwołania do performansu rekonstrukcji strajków górniczych w Anglii, czyli do słynnej *The Battle of Orgreave* Jeremy'ego Deller'a i jej analizę pióra Claire Bishop, czy może też zbytnie poleganie na dziedzictwie intelektualnym Marilyn Strathern, systemu z mojego punktu widzenia dosyć gubiącego perspektywę bliską człowiekowi, jego emocjom, cielesności, pragnieniom, i wprowadzającą w to miejsce dosyć zdystansowaną i „zimną” grę intelektualną. Cóż, ta ostatnia uwaga nie jest jednak wiążąca i jest jedynie moją opinią, a na pewno Autor używa tej teorii bardzo sensownie i z dobrym efektem.

Podsumowując stwierdzam zatem, że jest to praca wyróżniająca się i bardzo oryginalna. Przynosi nowe i w pewnym sensie przełomowe rozpoznania, otwiera nowe możliwości eksperymentalno-etnograficzne, pokazuje, jak stosować z rozmysłem metody badań artystycznych i jak prowadzić badania wizualne. Ma swoje braki, głównie dotyczące języka, interpunkcji, sposobu eksponowania materiałów, są dosyć istotne słabości, ale są one do naprawienia. Praca nie jest też zaopatrzona w kompendium zawierające stosowne dane o prowadzonych badaniach czy opisie materiałów, co mogłoby zaistnieć w formie apendyksu. Stosowanie tych materiałów jest jednak płynne i wydaje się bardzo adekwatne, ugruntowujące rozpoznania interpretacyjne.

Uznaję przy tym jednak, że jest to praca bardzo dojrzała, niezwykle potrzebna, świadcząca o talencie etnograficznym i przynosząca odpowiedzi na kluczowe pytanie o możliwe społeczne formy bliskości i współbycia w coraz bardziej spolaryzowanym świecie. Jest niezwykle ważna w sensie społeczno-kulturowym i być może w sensie politycznym. Nie mam też żadnych wątpliwości, że po poprawie i starannej redakcji praca ta powinna zostać opublikowana, udostępniona w formie książki, wraz z materiałami wizualnymi.

Uważam też, że rozprawa ta **z naddatkiem** spełnia wymogi stawiane pracy doktorskiej, zawiera ona zdecydowanie oryginalne rozwiązanie problemu badawczego, jest odkrywcza i bardzo potrzebna społecznie. Z tego też powodu wnioskuję o dopuszczenie pana mgr Michała Sity do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Tomasz Palowski